Warszawa, 19.06.2024

**Szykuje się protest branży, z którą związanych jest kilka milionów Polaków**

**Jeżeli wszystkie umowy, a zwłaszcza te o dzieło, zostaną oZUS-owane to freelancing w Polsce może mocno ucierpieć. Tak samo jak setki tysięcy wolnych strzelców oraz miliony małych, rodzimych firm, które przede wszystkim korzystają z ich usług. W rezultacie, budżet państwa i ZUS nie tylko nie zyskają dodatkowych pieniędzy, ale mogą stracić miliardy zł rocznie. Wbrew temu co twierdzi Pani Ministra Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, pomysł ten budzi duże kontrowersje. Co więcej, nie ma ani zgody pracodawców, jak i wolnych strzelców na taką zmianę, gdyż oznaczałaby ona minimum 40% wyższe koszty dla firm lub blisko 1/3 mniejsze zarobki dla freelancerów. Branża zapowiada protest.**

Rząd zamierza jeszcze w tym roku przeprowadzić reformę, która ma wejść w życie 1 stycznia 2025 r. i objąć składkami na ubezpieczenie społeczne wszystkie umowy cywilnoprawne, tj. umowy zlecenia i o dzieło. Czy to faktycznie dobry ruch ze strony rządu? Czy podcinanie skrzydeł prężnej i innowacyjnej branży jaką jest freelancingu, w której pracuje ponad 330 tysięcy dobrze wykształconych, władający obcymi językami profesjonalistów, m.in. grafików, content creatorów, fotografów, filmowców, etc., ludzi którzy na co dzień są dumą Polski i często naszymi ambasadorami za granicą, m.in. poprzez dobrze wykonaną pracę w myśli popularnego hasła made with love in Poland? Czy oZUSowanie umów faktycznie pozwoli m.in. freelancerom na otrzymywania godnej emerytury za 20-30 lat? Czy w końcu dzięki wprowadzeniu składek od każdej umowy, rząd i ZUS otrzymają dodatkowe miliardy złotych? Jakie efekty przyniosło oskładkowanie wszystkich umów w innych europejskich krajach? Sprawdźmy, jak ma się rzeczywistość do deklaracji i zapewnień. Poznajmy fakty i obalamy mity na ten temat.

**Dlaczego rząd chce oZUSować umowy?**

Po pierwsze, należy wyjaśnić, że oskładkowanie wszystkich umów nie jest nową ideą fix obecnego rządu. Od lat słyszymy o konieczności oZUSowania wszystkich umów, a najlepiej o pozostawieniu tylko i wyłącznie jednego rodzaju umowy, tj. o pracę. Na szczęście jednak, argumenty racjonalne, finansowe, jak i strategiczne zwyciężały w dotychczasowym, wieloletnim dyskursie publicznym. W efekcie, od dekady kolejne rządy zachowywały status quo.

Jednak, jak wynika z powtarzających się wypowiedzi przedstawicieli obecnego rządu, w tym przede wszystkim Pani Agnieszki Dziemianowicz-Bąk (Lewica), ministry Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, rząd zamierza wprowadzić gruntowną reformę, która zaczęłaby obowiązywać od początku przyszłego roku. **Jako powód, podaje się dwie główne przyczyny**. **Pierwszy to realizacja Krajowego Planu Odbudowy i Rozwoju (KPO), a drugi to tzw. zbiegu tytułów do ubezpieczenia społecznego.** W pierwszym przypadku, konieczność tę rząd argumentuje jako chęć wykonania części tzw. kamienia milowego z KPO, zgłoszonego do Komisji Europejskiej przez polską administrację, który ma służyć w walce z tzw. segmentacją rynku pracy.

**Kamień milowy nr A71G zakładał, że reforma miała wejść w życie jeszcze w 2023 roku, jednak rząd PiS odłożył jej realizację w czasie, przede wszystkim z obawy o polityczny koszt takiego ruchu, a także ze względu na negatywne skutki pandemii dla biznesu.** Obecny rząd nie tylko nie zrezygnował z tej reformy, ale zapowiada, że zamierza wprowadzić zmiany do końca br. Planowana reforma zakłada objęcie pełnymi składkami na ubezpieczenie społeczne wszystkich umów cywilnoprawnych, tj. umów zlecenia i o dzieło, niezależnie od uzyskanych dochodów, z wyjątkiem umów ze studentami poniżej 26. roku życia oraz zniesienie zasady opłacania składek na ubezpieczenie społeczne od płacy minimalnej z tytułu umów cywilnoprawnych. W tym miejscu nasuwa się pytanie, **skoro premier Donald Tusk był w stanie wynegocjować z Komisją Europejską zmianę już zaakceptowanych i obowiązujących zapisów KPO dla rolników, m.in. obowiązkowe ugorowanie ziemi, to dlaczego rząd nie może wynegocjować zmiany brzmienia treści kamienia milowego nr A71G w sprawie oZusowania wszystkich umów?**

Jako drugi powód zmiany obecnego stanu prawnego, resort Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podaje chęć **likwidacji tzw. zbiegów tytułów do ubezpieczenia społecznego**. Dziś, w przypadku umów o dzieło nie ma w ogóle oZusowania, a w przypadku umów zlecenie nie trzeba płacić od nich składek wtedy, gdy np. u innego pracodawcy opłacone są składki przynajmniej od minimalnego wynagrodzenia. Nie trzeba także ich płacić, jeśli ktoś ma co najmniej dwie umowy miesięcznie i od pierwszej odprowadzono także składki, w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia.

**Czy oZUSowanie umów faktycznie przełoży się na wyższe emerytury w przyszłości?**

W wielu wypowiedziach Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej powołuje się na raport z 2020 „Pełne dochody - niepełne składki. Zbieg tytułów do ubezpieczeń społecznych i konsekwencje dla systemu ubezpieczeń społecznych” na temat tzw. zbiegu tytułów do ubezpieczenia społecznego. Autorzy tego opracowania, jak i przedstawiciele dotychczasowych rządów, starają się udowodnić, że obecna sytuacja jest niekorzystna dla freelancerów czy wykonawców, gdyż przez brak oZusowania wszystkich umów zlecenie i o dzieło, blisko miliona osób będzie miało niższą emeryturę w przyszłości. Pytanie, które należy zadać brzmi – o jakich wysokich i godnych emeryturach rozmawiamy za 20-30 lat, skoro już dziś ZUS komunikuje, że średnia emerytura to 3482,63 zł brutto, co stanowi ok **41% średnich zarobków w Polsce, a jeszcze w 2021 roku ten wskaźnik był na poziomie 53%.** Co więcej, już 3 lata temu, tj. w 2021 roku,ówczesna prezes ZUS oficjalnie zapowiedziała: „Prognozujemy, że w 2040 r. stopa zastąpienia będzie poniżej 40 % i dalej będzie spadać”.

Biorąc pod uwagę fakt, że zmniejsza się liczba aktywnie pracujących Polaków oraz rośnie liczba emerytów (dziesięć lat temu było ich niecałe 5 mln, dzisiaj ponad 6 mln osób dostaje co miesiąc emeryturę z ZUS, wynika z danych Infor), a także rośnie średnia długość życia zarówno mężczyzn, jak i kobiet, to **emerytury w Polsce systematycznie będą malały**. **W 2049 roku aż 1/3 Polaków będzie mieć powyżej 65 lat, a liczba osób pracujących będzie znacząco niższa od tych w okresie przed podjęciem pracy i po jej zakończeniu.** **Według ZUS do 2080 roku liczba Polaków w wieku produkcyjnym osiągnie niewiele ponad 14 mln, a osób w wieku poprodukcyjnym, czyli seniorów przekroczy 15 mln**. Już dziś widać wpływ powyższych negatywnych czynników na wysokość wypłacanych emerytur - świadczenia przyznawane od **kwietnia 2024 r. są niższe nawet o 6,6%**, wynika z danych GUS i ZUS.

Dodatkowym czynnikiem zmniejszającym realną siłę nabywczą przyszłych emerytur będzie inflacja. Co prawda, waloryzacja emerytur występuje w polskim systemie emerytalnym, jednak ”urealnienie” emerytur nigdy nie dogania wzrostu realnych cen, m.in. dlatego, że indeksacja następuje w oparciu o inflację CPI, która jest zawsze niższa niż realna inflacja. Czy zatem, dzisiejsi freelancerzy mogą naprawdę liczyć na godną emeryturę w przyszłości przy obecnie obowiązującym systemie emerytalnym? Niestety nie. Dopóki, nie zostanie zreformowany całkowicie system emerytalny należy spodziewać się, że **emerytury za 20-30 lat będą na poziomie zdecydowanie niższym niż dziś, niektórzy eksperci twierdzą, że na poziomie przetrwalnikowym.** Nie bez powodu, coraz częściej mówi się o wprowadzeniu obywatelskiej emerytury, której wysokość będzie dla wszystkich taka sama, bez względu na liczbę lat przepracowanych, wykonywany zawód i wysokość odprowadzonych składek. Takowa obowiązuje już w Skandynawii, Kanadzie czy Nowe Zelandii.

**Ile jest osób korzysta z umów o dzieło i zlecenie w Polsce?**

W 2023 r. zgłoszono do ZUS 1,6 mln umów o dzieło, o 81,7 tys. mniej niż w 2022 r. Jak pokazują dane ZUS, który od ponad trzech lat prowadzi rejestr umów o dzieło, z tej formy korzysta około 340 tys. osób rocznie, zatem nie jest to relatywnie bardzo duża grupa w porównaniu z ogółem aktywnych na rynku pracy, których jest około 17 mln osób.

Z kolei, jak wynika z danych ZUS na koniec zeszłego roku, na umowach zleceniach pracowało 1,9 mln osób, z czego składki emerytalne i rentowe płaciło od nich 1,3 mln osób, co oznacza, że jeśli zostaną one oZUSowane w pełni, to dodatkowa składka popłynie do ZUS-u od około 600 tysięcy osób.

Rozważając oZUSowanie wszystkich umów, należy przeanalizować skutki ekonomiczne, jak i społeczne takiej decyzji. *- Kiedy w Hiszpanii skomplikowano kontrakty i oskładkowano wszystkie umowy, to w efekcie wzrosło bezrobocie. Wpłynął na to też kryzys 2008, ale w dużo większym stopniu niż w innych krajach Europy - wśród młodych, sięgnęło ono 40%.* - argumentuje Przemysław Głośny, prezes zarządu Useme.com, największej platformy dla freelancerów w Europie Centralnej i Wschodniej. - *W Polsce, co prawda, mówi się o tym, że zmiany miałyby nie dotknąć osób do 26 roku życia. Jednak, jak pokazuje rzeczywistość tych wśród polskich freelancerów jest niewielu. Wolni strzelcy to przede wszystkim (⅔ tej grupy) osoby pomiędzy 26 a 45 rokiem życia. Dodatkowo, jeżeli dodamy grupę 46-55 lat, to wówczas bezrobociem może być zagrożonych ponad ¾ freelancerów w naszym kraju.* - podsumowuje Głośny z Useme.

**Ile może zyskać budżet Państwa dzięki oZUSowaniu umów?**

Kilka lat temu przedstawiciele rządu Morawieckiego policzyli, że taka reforma dałaby ZUS dodatkowe 3 mld zł ze składek. Jednak ekspert Łukasz Kozłowski, szacuje że obecnie byłoby to ponad 4 mld zł. Z kolei, **gdyby reforma dotyczyła tylko samych umów o dzieło, wówczas eksperci oceniają, że wpływy byłyby na poziomie jedynie około 600 milionów złotych rocznie.**

Gdyby reforma jednak miała dotyczyć zarówno umów zlecenie, jak i o dzieło, to jak pokazują wyliczenia, kwota 4 mld zł, która może zyskać budżet Państwa, a de facto ZUS, nie jest wielką kwotą w skali finansów publicznych. **W 2023 roku ZUS pobrał składki przekraczające 400 mld zł. Zatem 4 mld zł dodatkowych składek to wzrost zaledwie o 1%.** Z kolei, jeżeli chcielibyśmy przeliczyć wpływ wzrostu składki na subwencję rządu do ZUS, w zeszłym roku wyniosła ona 36,5 mld zł, i odnieść to do wpływu na budżet państwa, to wyliczenia kształtują się następująco. W 2024 r. dochody planowane są na poziomie 682 mld zł, a wydatki około 866 mld zł. Zatem, bazując na tych danych mówimy zaledwie **o dodatkowych 0,58% przychodach budżetowych lub 0,46% wydatków**. Widać, zatem że wpływy z oskładkowanie wszystkich umów to śladowy, pomijalny przychód czy też koszt, wahający się od 0,46% do 1%, w zależności czy mówimy o finansach ZUS-u, czy budżecie Państwa.

**Koszty i skutki oZusowania umów dla freelancerów i firm**

Jednak to co jest śladowym przychodem z punktu widzenia budżetu naszego Państwa czy ZUS, jest ogromnym kosztem z punktu widzenia freelancerów i przedsiębiorstw. **Oskładkowanie wszystkich umów, będzie prowadziło do spadku dochodu aż o 28%,** jeśli firma nie zwiększy kosztów umowy po swojej stronie. Według wyliczeń Grant Thorton kwota netto zleceniobiorcy spadnie o 28%. **Z kolei, koszt firmy wzrośnie prawie o 40%** jeśli zleceniobiorca ma po oZusowaniu umowy zlecenia dostać taką samą kwotę „na rękę”. W obydwu przypadkach, zarówno dla wolnych strzelców, jak i dla przedsiębiorców, zwłaszcza tych mikro, takie zmiany oznaczają tragedię. Dlaczego?

Z badania „Freelancing w Polsce 2023”, z uznanego na rynku źródła wiedzy na temat kondycji branży freelancingu w Polsce i na świecie, publikowanego co roku od 8 lat wynika, że **70% polskich wolnych strzelców stanowią ludzie w przedziale wieku 26-45 lat,** z czego 46,6% respondentów to osoby w wieku 26-35 lat oraz 36-45 lat (23,4%). Zatem jest to kompletne zaprzeczenie stereotypowemu obrazowi freelancera przedstawiającego studenta lub osobę zaraz po studiach. W rzeczywistości, takich osób w wieku 18-25 lat, pracujących jako freelancerzy jest w rzeczywistości zaledwie 18,7%.

***-*** *To co jest kluczowe, a o czym zapomina się w dyskursie publicznym,**to fakt że polski freelancing nie jest aż tak rozwinięty, jak ten zachodni, zarówno pod kątem liczby osób, która pracuje dla tej branży, jak i wartości rynku.* ***Dla większości (59,9%) polskich wolnych strzelców, freelancing to dodatkowe źródło zarobków****.* ***A to oznacza, że podatki i wszystkie składki już są opłacone. Zatem, oskładkowanie wszystkich umów, będzie prowadziło do płacenia składki np. zdrowotnej kilka razy, co i tak nie będzie przekładało się na łatwiejszy lub szybszy dostęp do opieki zdrowotnej.***  *-* mówiPrzemysław Głośny, prezes Useme.com. - ***Dodatkowym ważnym argumentem w dyskusji jest fakt, że 2/3 freelancerów w Polsce zarabia miesięcznie do 3 tys. zł oraz to, że pracują oni przede wszystkim dla mikro firm oraz małych i średnich przedsiębiorstw****, których sytuacja finansowa w ciągu ostatnich 2-3 lat bardzo się pogorszyła.* - podsumowuje Głośny z Useme.com.

Zatem, oZUSowanie wszystkich umów, zwłaszcza o dzieło, należy uznać za zmianę w złym kierunku. W Polsce potrzebny jest rozwiązanie systemowe, które przy okazji reformy systemu emerytalnego, nie „wyleje po raz kolejny dziecka z kąpielą” i nie unicestwi tak innowacyjnej branży, jaką jest freelancing.

Zgodnie z zapowiedziami Pani Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, Ministry rodziny, pracy i polityki społecznej pomysł ozusowania wszystkich umów o dzieło i zlecenie miał zostać poddany szerokim konsultacjom ze stroną społeczną. Na razie, jednak skończyło się na deklaracjach, bowiem nikt nie rozmawiał ze strony rządu na ten temat z branżą freelancingu, z którą związanych jest kilka milionów Polaków. Jeżeli nic w tym tym temacie się nie zmieni, wolni strzelcy oraz firmy zapowiadają protest.